

JAN MALARCZYK (Lublin)

Myśliciele włoskiego Renesansu o potrzebie rewolucyjnego przewrotu w Italii

Okres władzy we Florencji Wawrzyńca Wspaniałego Medyceusza (1469 - 1492) uważany był przez współczesnych, i nie bez podstaw, za czas największego rozkwitu tego miasta i pomyślności państw włoskich. Pomyślność ta — podkreśla współczesny historyk i polityk Francesco Guicciardini — była w dużym stopniu zasługą Wawrzyńca Medyceusza — „obywatela znamienitego, lecz równego stanem z innymi mieszkańcami Florencji”, która rządziła się słuchając jego wskazań, co zapewniło jej szczególną pozycję wśród pozostałych państw, od których terytorialnie mniejsza przewyższała je „zdolnościami swych obywateli i obfitością pieniędzy”¹. „Nie zmarł też nikt i nigdy nie tylko we Florencji, ale i w całej Italii — pisał Machiavelli o śmierci Wawrzyńca Wspaniałego — kto cieszyłby się sławą takiej mądrości, bądź po kim by tak ojczyzna bolała”².

Tego stwierdzenia Machiavellego nie podzielali jednak niewątpliwie wszyscy obywatele Florencji, pamięć bowiem o rządach obywatelskich nie zaginęła w tym mieście całkowicie. Pierwszym przecież, który wyraził swój zdecydowany sprzeciw rządowi jedynowładczemu, był nie jej obywatel, ale syn profesora uniwersytetu w Ferrarze i nadwornego medyka markiza Borsa d'Este, płomienny kaznodzieja Hieronim Savonarola, którego los związał na zawsze z miastem nad Arno.

Po studiach filozoficznych w Ferrarze wstąpił on do klasztoru dominikanów w Bolonii, skąd po czteroletnim pobycie wysłano go do Florencji w 1482 r. z poleceniem wygłoszenia cyklu kazań. Nie zapewniły mu one sławy, dlatego wkrótce opuszcza Florencję, by nauczać prawd wiary w różnych miastach kraju, zyskując coraz większe uznanie i rozgłos.

¹ F. Guicciardini, *La storia d'Italia*, vol. I, Firenze 1963, s. 17.

² N. Machiavelli, *Wybór pism. Historie florenckie*, ks. VIII, Warszawa 1972, s. 979.

W 1490 r., na zaproszenie Wawrzyńca Medyceusza skierowane do przełożonego dominikanów lombardzkich, przybył Savonarola ponownie do Florencji, by wygłosić cykl kazań w kościele San Marco. Rozpoczyna od objaśnień i komentarza do Apokalipsy, by udowodniać, że rychło musi nastąpić odnowa Kościoła; przed tym jednak Italia poniesie karę za swoje występki i grzechy. Szczególnie wielką odpowiedzialność ponoszą za swe czyny sprawujący władzę.

W kazaniu wygłoszonym 6 kwietnia 1491 r. w pałacu Signorii do jej członków, usprawiedliwiając swoje onieśmienie przemawiania wobec tak dostojnego grona, wyjaśniał przecież zdecydowanie, że w „mieście wszystko dobre i złe uzależnione jest od głowy, która jeśli postępuje prawidłowo, miasto może być miastem Boga, przeto jeśli tego nie czyni wielkiego dopuszcza się grzechu, chociażby to były drobne uchybienia [...]. Tyranów społeczności nie można poprawić bądź oświecić, są bowiem zarozumiali, słuchają jedynie pochlebstw, nie zwracają dóbr nieprawnie odjętych, dowolnie nakładają ciężary na poddanych, wyzyskują chłopów, gnębią biedaków, przekupują głosy i sprzedają cła, powodują wybór złych urzędników, fałszują pieniądze, co powoduje niemożliwe do zniesienia pogorszenie sytuacji biednych”³.

Skierowane do członków Signorii i urzędników miejskich kazanie było jawną krytyką rządów w mieście, gdzie każde stanowisko publiczne zależało od decyzji wszechwładnego Wawrzyńca Wspaniałego, jego też wola stawiała się prawem. Świadomie przeciwstawił się jej teraz nieustępliwy kaznodzieja dominikański. Wybrany w lipcu przeorem klasztoru San Marco we Florencji, otoczonego szczególną opieką i szczodrobliwością Lorenza Medici, w odpowiedzi na sugestie mnichów, by złożył Savonarola wizytę dobroczyńcy kościoła, odpowiedział: „Któż mnie wybrał przeorem — Bóg czy Lorenzo? Skoro Bóg, to On jest moim Panem i jemu przagnę dziękować”.

Latem 1494 r. wkraczają do Italii wojska króla Francji Karola VIII, wspierane przez sojuszników włoskich, a zwłaszcza Lodovica Sforzę z Mediolanu. Mieniąc się „wysłannikiem Boga” chciał Karol VIII nie tylko rewindykować swe prawa do Neapolu, ale nęciła go także misja „wojny świętej” z Turkami i nadzieje reformy Kościoła, rządzonego przez papieża Aleksandra VI Borgię. Dzierżący po śmierci Lorenza Medici władzę we Florencji jego syn Piotr nie umiał bronić skutecznie niezawisłości swego miasta i oddał jego klucze królowi Francji, otwierając przed nim bramy jej twierdz. W tej sytuacji nadzieje mieszczan Florencji skupiły się na osobie jej kaznodziei, który też rychło odpowiedział na wezwanie, zapowiadając nadejście dni zasłużonego sądu jako warunku odnowy.

³ P. Villari, *La storia di Girolamo Savonarola e de'suoi tempi*, vol. I, Firenze 1930, s. XXXIII i n. Dokument nr VIII.

Wysłany przez władze Florencji do obozu francuskiego Savonarola wita Karola VIII jako „narzędzie woli Bożej”, posłane do Italii, „by zreformować Kościół, który upokorzony leży na ziemi”. W tym wielkim dziele odnowy szczególna rola przypaść ma — zdaniem natchnionego mnicha — Florencji.

Pełen uniesienia przepowiadał w jednym z kazań grudniowych (13 grudnia 1494 r.): „Pojmij Florencjo to, co mówię do Ciebie dziś rano, zrozum, że to Bóg mnie inspirował [...], od Ciebie rozpocznie się reforma całych Włoch”⁴. Winna się ona zacząć od przełomu w sprawach duchowych, stojących wyżej niż materialne, tworzą one bowiem zasady, na których opierają się stosunki między ludźmi i są istotą życia społecznego. Zasada, że państwami nie rządzi się, odmawiając „Ojczy nasz”, jest tylko zasadą tyranów, wrogów Boga, wolności i powszechnego dobra. Wyjaśniał dalej Savonarola, że posiadające wiele siły a mało rozumu narody północy, jak też mające wiele rozumu a mało siły narody południa mogą być z korzyścią rządzone przez jednostkę. W Italii jednak, a zwłaszcza we Florencji, gdzie mieszkańcy odznaczają się żywością umysłu ale i niespokojnością ducha, władza jednostki łatwo przekształca się w tyranie, stąd mogą tu cieszyć się trwałością jedynie rządy ludowe i powszechne.

Lud florencki, zdaniem Savonaroli, cieszył się od bardzo dawna rządem cywilnym, który jest dlań najbardziej odpowiedni i naturalny i tak tkwi w jego świadomości, że byłoby rzeczą bardzo trudną, jeśli wręcz nie niemożliwą, odciągnąć go od takiego rządu. Nawet wieloletnie rządy tyraństwa nie unicestwiły w ludzie Florencji tego przekonania. Za najlepszy wzór ustroju dla Florencji uważał Savonarola organizację władz w Wenecji, gdzie Wielka Rada sprawowała najwyższą władzę. Wybrana przez pełnoprawnych obywateli miasta „Wielka Rada” obradować miała, ze względu na znaczną liczebność, w trzech turach, mając szerokie kompetencje ustawodawcze i prawo mianowania wszystkich urzędników.

Głosząc hasła przebaczenia i pojednania ze stronnikami Medyceuszów nie wahał się Savonarola ni chwili, gdy chodzi o zdecydowanych przeciwników nowego reżimu. „Nad czym się zastanawiacie, panowie 'Ośmiu' — pyta ze zdziwieniem? — Trzeba chwycić za miecz: nie miejcie żadnej litości. Ustanówcie prawo, by każdy źle mówiący o państwie karany był grzywną w wysokości pięćdziesięciu dukatów, quia est crimen laesae maiestatis. Mówię wam, że Chrystus chce tutaj panować i kto zwalcza ten rząd, ten występuje przeciwko Chrystusowi. [...] Gdy usłyszycie, że ktoś źle mówi o rządzie, uderzajcie, bijcie i jego i tego, kto go słucha [...]; trzeba ścinać głowę każdemu, kto działa na szkodę tego rządu”⁵.

⁴ G. Savonarola, *Prediche italiane ai fiorentini*, vol. I, Perugia-Venezia 1930, s. 185.

⁵ Ibidem, vol. II, s. 406 - 411.

Chociaż przeprowadzona przez Savonarolę reforma znacznie poszerzała krąg osób uczestniczących w sprawowaniu rządów, nie był to bynajmniej rząd demokratyczny i wcale tego Savonarola nie pragnął. Poświadczają jego przekonanie najlepiej fakt potępienia znanej florenckiej instytucji — parlamentu, tj. zgromadzenia wszystkich dorosłych mężczyzn miasta, a nie tylko tych, którym przyznano prawa polityczne. W tymże kazaniu z 18 października, w którym nawoływał do karania śmiercią przeciwników rządu, wezwał by w Sali Zgromadzeń Wielkiej Rady wykuto na płycie marmuru napis: *Chi vuole fare parlamento, vuol torre al popolo il reggimento* — „Kto chce zwołania parlamentu — chce tym samym pozbawienia ludu władzy”. Domagał się Savonarola, aby tego, kto pierwszy uderzy w wielki dzwon (*campana*), którego dźwięk zwoływał „parlament”, wypędzono z miasta, a jego mienie skonfiskowano; gdyby to zaś był członek Signorii, należało go natychmiast posiekać na kawałki i nie popełniłoby się przy tym najmniejszego grzechu.

Mimo tych zastrzeżeń silne były przecież w jego wystąpieniach nuty radykalizmu społecznego i zrozumienie potrzeby poważnych przeobrażeń tak w stosunkach społecznych, jak i w obyczajach czy wartościach moralnych. „Czyń sprawiedliwość Florencjo, czyń sprawiedliwość, czyń sprawiedliwość”, nawoływał w swych kazaniach Savonarola, szczególnie gwałtownie żądając jej realizacji w wygłoszonym w dniu 13 grudnia 1496 r. „Kazaniu o sprawiedliwości”⁶.

Sprawiedliwość ta kierować się miała tak przeciwko prowadzącym niemoralny tryb życia, nadużywającym alkoholu, spędzającym czas na grze w karty, jak i dotyczyć miała zwolenników frywolnej poezji, wyzywających strojów czy uznanych za niemoralne dzieł sztuki i obrazów. Równocześnie zaś potępiał Savonarola sytuację, kiedy „praca spada tylko na biednych, a panowie biorą zapłatę od ludu”. Podobnie też postępują duchowni, prałaci i biskupi mający dużo ziemi, gdy ich poddani „giną z głodu”. Widząc prawdziwy wzorzec sprawiedliwości poza ziemią, wierzy równocześnie, że i na niej można zrealizować jej wymogi, nie obejdzie się jednak przy tym bez użycia przemocy. Albowiem „Sprawiedliwość nie jest bez miecza. Obnażcie przeto miecz, byście nie robili wrażenia, że sprawiedliwości czynić nie chcecie. Trzymajcie w pogotowiu dwustu bądź trzystu żołnierzy i kiedy usłyszycie, że ktoś źle czyni, że winien stanąć przed sprawiedliwością, szybko polecajcie go schwytać, a jeśli wam nie wystarczy tych sił, zwróćcie się do ludu; postępujcie tak, by was się bano i by wymierzana była sprawiedliwość”.

⁶ Porównując kazania G. Savonaroli, wygłoszone pod koniec 1496 r., do młota nieustannie bijącego, R. Ridolfi pisze w swej znakomitej pracy poświęconej reformatorowi, że właśnie w kazaniu wygłoszonym 13 grudnia 1496 r. młot ten uderzył szczególnie donośnie, co potwierdzają przytoczone przez autora fragmenty wystąpienia dominikanina (*Vita di Girolamo Savonarola*, vol. I, Roma 1952, s. 273 i n.).

Chociaż przykład pełnej sprawiedliwości upatruje Savonarola w świecie pozaziemskim, nie sądzi przecież, by ówczesny Kościół mógł się istotnie przyczynić do jej zaprowadzenia na ziemi. Przeciwnie, jego zdaniem sam on znalazł się na dnie upadku i wymaga gruntownej reformy, zwłaszcza jego najwyższa hierarchia i zwierzchnie organy. Przed całym światem ujawnił Kościół swe występki i nie czując żadnej skruchy tkwi nadal w błędach i grzechu, od szczytu do swych podstaw.

W marcu 1498 r. rozesał Savonarola listy do cesarza Maksymiliana i królów Francji oraz Hiszpanii, planując wysłać dalsze do króla Anglii i Węgier, z propozycją zwołania soboru powszechnego dla obalenia papieża Aleksandra VI, który sprzeniewierzywszy się zasadom wiary nie może dłużej Kościołowi przewodzić. „[...] Ten Aleksander VI — pisał Savonarola do władców — nie jest w istocie papieżem ani też nim być nie może nie tyle ze względu na symonię i świętokradczy wybór czy swoje grzechy publicznie popełniane, ile z tego względu, że nie jest on chrześcijaninem i nie posiada nawet cienia wiary”⁷.

Zaniepokojony wpływami Savonaroli papież wzmógł naciski na Florencję, bezskutecznie walczącą o odzyskanie swych ziem utraconych w następstwie wkroczenia wojsk Karola VIII do Włoch, borykającą się z trudnościami ekonomicznymi i zmęczoną niewątpliwie próbami odnowy duchowej i reformy społecznej propagowanej przez kaznodzieję. Ustąpiła więc pod naciskiem stosunkowo łatwo, a rychła śmierć Savonaroli (23 V 1498) na stosie w centrum miasta zamknęła pewien rozdział w reformatorskich projektach myślicieli włoskich czasów Odrodzenia, nie rozwiązując bynajmniej samego problemu.

W odmienny sposób podobny cel chciał osiągnąć drugi Florentyńczyk i świadek poczyną Savonaroli oraz słuchacz jego kazań, mianowicie Niccolò Machiavelli. W relacjach z wystąpień Savonaroli w kościele San Marco wyrażał się sekretarz florencki bardzo sceptycznie o uczciwości jego intencji i szczerości wypowiedzi, w przygotowanym jednak w kilkanaście lat później „Księciu”, w jego szóstym rozdziale zaliczył Savonarolę do wielkich reformatorów, takich jak Mojżesz, Cyrus i Romulus, którzy dokonali zasadniczych przeobrażeń społecznych.

Wszyscy oni jednak „[...] nie zdołaliby na czas dłuższy zyskać posłuchu dla swoich ustaw, gdyby byli bezbronni, jak to w naszych czasach zdarzyło się Girolamo Savonaroli — stwierdza Machiavelli — który padł razem ze swymi reformami, gdy tylko lud stracił zaufanie do niego, a on nie potrafił utrzymać w stałości tych, którzy mu wierzyli. [...] Toteż widzimy, że wszyscy uzbrojeni prorocy zwyciężają, a bezbronni padają, czego przyczyną [...] jest i to, że natura ludów jest zmienna, łatwo ich o czymś przekonać, lecz trudno umocnić w tym przekonaniu”⁸.

⁷ C. Olschki, *Un codice savonaroliano sconosciuto*, w: *La Bibliofilia*, vol. XXIII, 1921, s. 154 i n.

⁸ N. Machiavelli, *Wybór pism, Książę*, s. 157.

Konieczność zasadniczych przeobrażeń społecznych i politycznych w Italii jest dla Machiavellego oczywista. Zepsucie wśród obywateli włoskich jest powszechne, instytucje polityczne natomiast utraciły całkowicie zdolność pełnienia swych funkcji.

W V rozdziale III księgi „Historii florenckich” kreśli Machiavelli tragiczny obraz swej ojczyzny, gdzie „[...] nie znajdzie się wśród obywateli ani jedności, ani współpracy, chyba wśród tych tylko, którzy zmierzają wspólnie do jakichś celów, skierowanych przeciw ojczyźnie bądź też przeciwko osobom prywatnym [...]. Ponieważ zaś wiara i strach przed Bogiem dawno wygasły, złożone przysięgi i dane obietnice dochowywane są tylko tak długo, jak długo przynosi to korzyść [...]. Zaiste w miastach Italii zgromadziło się to wszystko, co mogło ulec zepsuciu i co może doprowadzić do zepsucia innych: młodzież jest leniwa, starzy rozpustni, a zresztą bez względu na płeć czy wiek ludzie niegodziwie postępują i na nic się nie zdadzą nawet dobre prawa, zostały bowiem one wypaczone przez ich złe stosowanie [...]. I jeśli inne miasta są pełne tego rodzaju słabości, nasze jest splamione nimi bardziej niż jakiekolwiek inne, albowiem prawa, statuty i instytucje obywatelskie ustanawiano w nim zawsze i ustanawia się nadal nie dla umocnienia wolnego ustroju, ale dla zaspokojenia ambicji tego stronnictwa, które osiągnęło przewagę nad innymi”⁹.

Tragiczny obraz teraźniejszości jest tym bardziej trudny do zniesienia we Włoszech, że w tym właśnie kraju widać wszędzie pamiątki dawnej potęgi i chwały, dostrzegalne dla każdego, kto tylko zechce je ujrzeć. Dlatego też mieszkańcy Włoch — pisze Machiavelli „[...] słusznie ganić będą swoje czasy, a chwalić czasy minione. Przeszłość zdolna jest bowiem napęlić ich podziwem, a w teraźniejszości nie znajdą nic, co pozwoliłoby im zapomnieć o ich ostatecznym nieszczęściu, niesławie i hańbie, nie dojrzą w niej bowiem ani poszanowania religii i praw ani wojskowej dyscypliny — nic, prócz występków wszelkiego rodzaju, tym bardziej odrażających, że popełnianych przez ludzi, którzy zasiadają w trybunałach, rozkazują innym i domagają się, by oddawano im cześć”¹⁰.

Charakter obywateli i ich poziom moralny odgrywają decydującą rolę, gdy chodzi o zagwarantowanie porządku wewnętrznego i sprawne funkcjonowanie organów państwowych. „Gdy uczciwości tej braknie — stwierdza Machiavelli — nie sposób oczekiwać czegokolwiek dobrego. Dlatego też nie należy pokładać żadnych nadziei w krajach tak zepsutych, jak w pierwszym rzędzie obecne kraje włoskie, ale także Francja i Hiszpania, mimo że tam zepsucie jest mniejsze. Jeśli jednak w tych dwóch ostatnich państwach lepszy panuje porządek niż w trapiionych

⁹ N. Machiavelli, *Wybór pism*, s. 791 - 793.

¹⁰ N. Machiavelli, *Wybór pism, Rozważania*, II, wstęp, s. 385.

ciągłymi zamieszkami Włoszech, nie jest to zasługą ludu, który po części uległ już zepsuciu, lecz monarchów, którzy utrzymują w nich jedność nie tylko dzięki własnym cnotom, lecz i przy pomocy nie naruszonych jeszcze praw i instytucji”¹¹.

Przeszkodą na drodze wewnętrznej spójności społeczeństwa Włoch jest w znacznym stopniu szlachta, liczna zwłaszcza w Królestwie Neapolu, w Romanii oraz Lombardii, będąca, według słów Machiavellego, „zawziętym wrogiem wszelkiej formy rządów obywatelskich”.

Podważając równość społeczną i żyjąc cudzą pracą, przyczynia się szlachta do pogłębienia zamętu społecznego we Włoszech, stanowiąc kolejną przeszkodę w dziele reformy kraju. Nie sądzi Machiavelli, by można ją było zrealizować posługując się prawem tylko, przy wykorzystaniu istniejących instytucji politycznych. Anarchia wewnętrzna, wady obywateli, antynarodowa polityka kurii rzymskiej stają temu na przeszkodzie, tak że: „[...] żadne prawa, żadne instytucje nie potrafią takiemu zepsuciu zaradzić”¹².

By istniały wśród obywateli dobre obyczaje, niezbędne są ku temu dobre prawa, ale dla zachowania dobrych praw potrzebne są z kolei dobre obyczaje wśród ludzi. Równocześnie nawet najlepsze prawa działać mogą niewiele, jeśli bez zmian pozostają instytucje, nie odpowiadające już wymogom czasu, chociaż niegdyś mogły być znakomite. Dostrzec zło w zarodku, kiedy nie jest jeszcze niebezpieczne, jest rzeczą bardzo trudną, kiedy natomiast jest ono widoczne wszystkim, staje się niebezpieczne dla państwa i trudne do wyleczenia. I w takim właśnie stanie znalazły się Włochy. Mieszkańcom ich obce jest zrozumienie dobra powszechnego, zapomnieli o nim również ci, którzy władzę sprawują. Ulegli oni jeszcze większej degeneracji niż samo społeczeństwo.

W rozprawie „O sztuce wojennej” poddaje Machiavelli ostrej krytyce książąt włoskich. Sądził oni — jego zdaniem — że po to, by władzę sprawować, wystarczy umiejętność zręcznego skomponowania noty czy dowcipnego wystąpienia, otaczania się przepychem, gardzenia niższymi od siebie, lekceważenia mądrych rad i przekonanie o własnej nieomyślności. Nic przeto dziwnego, że w czasie wyprawy Karola VIII do Italii nie byli oni w stanie bronić swych państw i ucieczką ratowali swe życie. Jednak z tej lekcji nie wyciągnęli należytych nauk i ci z panujących, którzy pozostali przy władzy, „[...] prowadzą nadal ten sam nierozsądny tryb życia i popełniają te same co poprzednio błędy [...]”¹³.

W tej sytuacji, kiedy społeczeństwo uległo zepsuciu, a panujący nie są zdolni do przeprowadzenia reform, niezbędne jest radykalne działanie, oparte na sile, nie zaś na tradycji czy prawie. „Środki zwyczajne —

¹¹ Ibidem I, 55, s. 367 - 368.

¹² Ibidem, s. 291.

¹³ N. Machiavelli, *Wybór pism, O sztuce wojennej*, VII, s. 663.

wyjaśnia Machiavelli — okazują się tu bowiem zupełnie niewystarczające, a nawet szkodliwe; należy zatem użyć środków nadzwyczajnych, to jest przemocy i siły oręża, a przede wszystkim trzeba opanować władzę w państwie i móc rządzić nim na swój sposób”¹⁴.

Pelen renesansowej wiary w siły i możliwości jednostki Machiavelli jest przekonany, że wybitny mąż stanu może zreformować Italię i uchronić kraj od grożącej mu zguby. Opanowany tą ideą, w imię dobra ojczyzny i społeczeństwa, nie powinien się wahać z przejęciem władzy czy stosowaniem wyjątkowych metod w rządzeniu. „Żaden światły umysł nie potępi go też za to, że celem zreformowania jakiegoś królestwa lub założenia republiki uciekł się do środków nadzwyczajnych. O ile jednak oskarżają go czyny, to powinny usprawiedliwiać go uzyskane wyniki [...]. Na potępienie zasługuje nie ta przemoc która buduje, lecz ta która niszczy”¹⁵.

Nadzwyczajny i pozaprawny charakter władzy reformatora państwa nie budzi u Machiavellego żadnych wątpliwości. Ma ona charakter władzy dyktatorskiej, opartej na sile i posługującej się przemocą. Wyraźnie to pisarz stwierdza m. in. w III rozdziale III księgi „Rozważań”, „O tym że dla zachowania odzyskanej wolności konieczna była śmierć synów Brutusa”. Każda bowiem zmiana typu władzy wymaga dla utrwalenia wprowadzonego nowego porządku bezwarunkowego karania jego przeciwników.

Zapomniał o tej prawdzie współczesny Machiavellemu gonfalonier Florencji Piero Soderini, który sądził, że „cierpliwością i dobrocią przezwycięży upór współczesnych synów Brutusa, dążących do ustanowienia innej formy rządów”¹⁶. Mimo że rozumiał on, iż „bezlitosne ukaranie przeciwników jest konieczne” i mimo iż miał „dość sposobności, aby pozbawić ich życia”, nigdy się przecież na to nie odważył. Zdawał sobie bowiem sprawę z tego, „[...] że chcąc stanowczo wystąpić przeciwko małocontentom i zadać ostateczną klęskę wewnętrznemu wrogowi, musiałby sięgnąć po nadzwyczajną władzę i ogłosić sprzeczne z praworządnością ustawy”¹⁷. Nie miał na to dość odwagi, dlatego stracił „ojczyznę, władzę i sławę”. Wahania Soderiniego wynikały z jego nadmiernej uczciwości i ostrożności, nie można jednak ze względu na poszanowanie dobra dopuścić do szerzenia się zła, które przecież może bez trudu to dobro zniweczyć. Zadania stojące przed reformatorem państwa są niewątpliwie wielkie i niebezpieczne, stąd i metody jego działania muszą być niecodzienne. Konieczne jest stosowanie przemocy i używanie skrajnych środków.

Zasady polityki nowego władcy, który objął rządy nie drogą sukcesji, lecz za pomocą zamachu stanu, drogą przewrotu politycznego, i oparł

¹⁴ N. Machiavelli, *Rozważania*, I, 18, o.c., s. 294.

¹⁵ Ibidem, s. 265.

¹⁶ Ibidem, s. 501.

¹⁷ Ibidem.

swe panowanie na sile, przedstawił Machiavelli w klasycznym traktacie „Książę”. Zawarł w nim zarówno doświadczenia swej epoki, jak też wykorzystał przykłady przeszłości, by nakreślić wzór władcy, który opanowawszy rządy jest w stanie pokonać opór warstw odsuniętych od władzy i zreformować gruntownie, zgodnie z interesami „ludu”, którego stan posiadania jest nietykalny, instytucje polityczne i ustrój państwa.

Zasady jego polityki powinny być zgodne z warunkami czasów, w których miał działać, gdyż wówczas jedynie mogły być skuteczne, odpowiednie do *verità effettuale delle cose* — „rzeczywistej prawdy rzeczy”. Licząc się z zacięłym oporem przeciwników nowego reżimu musi on mieć naturę „lwa i lisa”, by skutecznie walczyć w otwartym polu i na czas przewidzieć przygotowany nań zamach z ukrycia. Pożądane rezultaty mają usprawiedliwiać stosowane przez księcia metody rządzenia. „Trzeba to rozumieć — wyjaśnia Machiavelli — że książę, a szczególnie nowy, nie może przestrzegać tych wszystkich rzeczy, dla których uważa się ludzi za dobrych, bowiem dla utrzymania państwa musi częstokroć działać wbrew wierności, wbrew miłosierdziu, wbrew ludzkości, wbrew religii. Trzeba więc, by miał on umysł zdolny do zwrotu stosownie do tego, jak wiatry i zmienne koleje losu nakazują [...]; nie powinien porzucać dobrego, gdy można, lecz umieć czynić zło, gdy trzeba”¹⁸.

Realistycznie oceniając stosowane w praktyce zasady polityki, nakreślił Machiavelli śmiało i bez niedomówień reguły postępowania dla panujących, odbiegające daleko od tradycyjnie uznawanych za godne pochwały, mające za to skutecznie zabezpieczyć umocnienie ich władzy i realizację stojących przed nimi zadań. Jego nowatorstwo i odwaga w sformułowaniu owych zasad polityki zyskały mu uznanie i równocześnie potępienie przez całe wieki, wiążąc równocześnie nierozzerwalnie jego nazwisko z historią nowożytną myśli politycznej.

Zdaniem Machiavellego, istotnym warunkiem umożliwiającym „nowemu księciu” realizację stojących przed nim zadań jest odpowiednie zorganizowanie sił zbrojnych kraju, będących podstawą jego władzy. Statysta florencki stawia sobie pytanie, jakie są przyczyny upadku sił zbrojnych w państwach włoskich i jakimi drogami można by przywrócić im ich walory bojowe i przydatność do realizacji zadań przed nimi stojących? Odpowiedzi na to pytanie szuka Machiavelli w doświadczeniach w tym zakresie państw starożytnych, w szczególności Rzymu, oraz w doświadczeniach współczesnych mu państw europejskich, zwłaszcza Francji i Szwajcarii. Wnioski, jakie z tych dociekań udało mu się wyciągnąć, zawarł autor „Księcia” w traktacie „O sztuce wojennej”.

Wypowiada tam zdanie, że ustroje polityczne oparte na aktywności obywatelskiej łączą w sobie jako cechę niezbędną także zasadę oparcia sił zbrojnych na ich rekrutacji spośród mieszkańców kraju, zaintereso-

¹⁸ N. Machiavelli, *Książę*, o.c., s. 198.

wanych w utrzymaniu istniejącego porządku politycznego. Najlepszy bowiem ustrój polityczny nie zachowa swej trwałości, jeśli właściwie zorganizowane siły zbrojne nie będą stały na jego straży.

Wielu trudności udałooby się uniknąć współczesnym państwom włoskim, gdyby należycie zreformowały one swe siły zbrojne i zechciały przywrócić do znaczenia te wartości i zasady, które tak wysoko ceniono w minionych wiekach i ceni się w innych krajach. Zalicza do nich pisarz takie reguły, jak: „cenić i nagradzać dzielność, nie pogardzać ubóstwem, szanować dobrą organizację i wojskową dyscyplinę, przyuczyć obywateli do wzajemnego szacunku, miłości oraz zgody, bardziej cenić dobro publiczne niż prywatę [...]”¹⁹.

Zasady te od dawna są powszechnie lekceważone i niemal zapomniane we Włoszech, mimo że właśnie ich poszanowanie zapewniło Rzymowi wielkość, a współczesnym państwom przynoszą sukcesy. Szczególnie odnosi się to do rzymskiej organizacji wojska, w stosunku do której włoski system sił zbrojnych, oparty na oddziałach najemnych kondotierów, jest zupełnym zaprzeczeniem doświadczeń innych krajów i starożytności. O ile legioniści rzymscy okresu republiki wojnę uważali za zło konieczne i po jej zakończeniu chętnie wracali do swych pokojowych zajęć, o tyle kondotierzy włoscy wojnę traktowali zawsze jako rzemiosło, stąd czynią oni wszystko, by przy minimum ryzyka zapewnić sobie możliwie największe i stałe dochody. Dlatego wojny we Włoszech, zdaniem autora „Księcia”, zaczyna się bez konieczności i lęku, prowadzi bez niebezpieczeństwa dla żołnierzy, kończy zaś bez istotnych strat dla wojska, ale przy zapewnieniu mu możliwie największych łupów, najczęściej kosztem ludności cywilnej. Nie przysposobieni do innego zajęcia kondotierzy z konieczności żyć muszą cudzą krzywdą, będąc ciężarem tak dla kraju, któremu służą, jak i dla tego, z którym walczą.

Negatywnie oceniając system oddziałów najemnych państw włoskich, przeciwstawia mu Machiavelli ustrój wojska rzymskiego okresu republiki, opartego na żołnierzu — obywatelu, broniącym własnego kraju. Jest w pełni przekonany o możliwości odrodzenia rzymskiego systemu sił zbrojnych we Włoszech swej epoki. „Stwierdzam zatem — pisze z przekonaniem — że ze wszystkich poczynąń, jakie podejmują dzisiaj ludzie, najłatwiej byłoby zorganizować wojsko według wzorów starożytnych”²⁰.

Złożona z mieszkańców kraju milicja jest, zdaniem sekretarza florencyjskiego, najlepszą formą organizacji sił zbrojnych. Zapobiega ona przekształceniu żołnierzy w zawodowych najemników; ożywiona patriotyzmem milicja będzie też w stanie skutecznie bronić bezpieczeństwa swej ojczyzny. Jej organizacja, stosowana przez nią taktyka i uzbrojenie w dużym stopniu miały być oparte na wzorach rzymskich, wzbogaconych

¹⁹ N. Machiavelli, *O sztuce wojennej*, ks. I, o.c., s. 631.

²⁰ *Ibidem*, ks. VII, s. 659.

współczesnymi w tej dziedzinie osiągnięciami. „Zapewniam was — pisze z przekonaniem Machiavelli — że którykolwiek z tych, którzy władają dzisiaj państwami Italii, pierwszy wkroczy na drogę, jaką wam ukazałem, pierwszy też stanie się panem całego tego kraju [...]. Nie obawiajcie się tego przedsięwzięcia i nie traćcie weń wiary, kraj ten bowiem jest jak-gdyby stworzony po to, by przywrócić do życia wszystko to, co obumarło, jak to możemy obserwować na przykładzie poezji, malarstwa i rzeźby”²¹.

Głęboko wierząc w doskonałość rzymskiego ustroju wojskowego i w możliwość jego odrodzenia, a także w jego przydatność we współczesnych sobie czasach, nie wzywa przecież Machiavelli do ślepego kopiowania przeszłości. Nie zapomina w swych rozważaniach także o zmianach, jakie wniosła do sił zbrojnych współczesna technika, a zwłaszcza wykorzystanie w wojsku niszczącej siły prochu oraz szerokie użycie w nim artylerii i broni ogniostrelnej. Z myślą o nich (obok myśli o dawnych szykach legionów rzymskich i ich uzbrojeniu) rozważa zalety wykorzystania przez wojsko nowych broni i prezentuje szyki bojowe wojska, które skutecznie mogłyby je chronić, zwłaszcza przed ogniem artylerii. W pełni natomiast widzi Machiavelli uzasadnienie dla wykorzystania tych doświadczeń wojsk rzymskich, które służyły dla podniesienia dzielności żołnierzy, odrodzenia wśród nich zasad rzymskiej karności i dyscypliny, a także ożywienia ich duchem patriotyzmu, sprzyjającego podniesieniu ducha bojowego wśród żołnierzy i zdolności wśród nich do poświęceń w obronie własnej ojczyzny. Sprzyjać miało temu również powszechne ożywienie wśród społeczeństwa, wzrost poczucia obowiązków obywatelskich i zrozumienie oraz poszanowanie dobra ogólnego, cenionego bardziej niż własne korzyści. Opierając się na tak zorganizowanych siłach zbrojnych, „nowy książę” miał podjąć dzieło zjednoczenia i gruntownej przebudowy kraju.

W dziele rozbudzenia uczuć obywatelskich, dzielności i poczucia patriotyzmu wśród obywateli wielką rolę, zdaniem Machiavellego, odegrać może i powinna religia. W rozdziale XII, ks. I „Rozważań”, noszącym tytuł: „O tym, że wielką wagę przywiązywać należy do religii; oraz o tym, że Włochy popadły w ruinę, bo z winy kościoła rzymskiego stało się tam inaczej”, Machiavelli pisze o korzyściach, jakie daje religia panującym, wskazuje na jej rolę w utrzymaniu i zabezpieczeniu istniejącego ustroju. Niewątpliwie też korzyści takie odnieśli Rzymianie ze swej religii, bo chociaż pierwszym prawodawcą Rzymu był Romulus, to przecież właściwy ustrój wewnętrzny nadał Rzymowi Numa Pompiliusz, któremu w jego poczynaniach istotnie pomogła religia. „Kto dokładnie pozna dzieje Rzymu — stwierdza Machiavelli — przekona się z łatwością, jak bardzo religia była pomocna w dowodzeniu wojskiem, dodawaniu ducha ludowi, popieraniu ludzi uczciwych i zawstydzaniu nieuczciwych [...].

²¹ Ibidem, s. 664 - 665.

Z powyższych rozważań wyciągam wnioszek, że ustanowiona przez Numę religia była jedną z najważniejszych przyczyn rozkwitu Rzymu. Z religii bowiem zrodziły się mądre porządki, które ściągnęły przychyłność fortuny, to zaś z kolei zapewniło szczęśliwe wyniki przedsięwzięć”²².

Religia, którą tak umiejętnie posługiwali się przywódcy starożytnego Rzymu, nie straciła, według Machiavellego, swego znaczenia w sprawach państwowych także i w świecie współczesnym. Może być ona nadal niezwykle użyteczna w dziele rządzenia państwem, jej przykazania jednak muszą odpowiadać jego potrzebom. Oceniając religię katolicką i postępowanie współczesnego sobie duchowieństwa Machiavelli dochodzi do wniosku o ich ograniczonej przydatności, a nawet złym oddziaływaniu na sprawy państwowości włoskiej. Współczesny mu bowiem kościół rzymski daleko odszedł, według jego przekonania, od zasad swego założyciela i głoszonej przezeń wiary oraz postępowania pierwszych gmin chrześcijańskich. Odbiło się to szczególnie niekorzystnie na sytuacji Włoch. Zły przykład dworu rzymskiego całkowicie niemal wypenił w społeczeństwie tego kraju wszelką religijność i obywatelskie zasady etyczne, tak że zapomniano o dobru ogółu w dążeniu do korzyści indywidualnych. W następstwie tego kraj pogrążył się w odmencie chaosu i upadku; Italia stała się łatwym łupem każdego, kto tylko zamyślił na nią napaść.

Ujemnemu wpływowi na społeczeństwo religii katolickiej i duchowieństwa rzymskiego Machiavelli przeciwstawia wierzenia starożytności. Przyczyniały się one do rozwoju i umocnienia cnót obywatelskich, wychowując mieszkańców w duchu wierności Rzeczypospolitej i oddaniu służbie publicznej. Na innych bowiem założeniach opierała się religia Rzymian, na innych zaś religia katolicka.

„Religia starożytnych — wyjaśnia Machiavelli — uczyła też oddawać cześć boską ludziom, którzy okryli się sławą doczesną, jak dowódcom wojskowym i naczelnikom państw. Natomiast nasza religia nakazuje czcić nie tyle ludzi czynu, co ludzi pokornych, oddanych życiu kontemplacyjnemu. Najwyższe dobro widzi ona w pokorze, w samozaparcu i w pogardzie rzeczy tego świata; religia pogańska zaś doszukiwała się go w wielkości ducha, w sile ciała i w tym wszystkim, co czyni ludzi dzielnymi. A jeśli nasza religia żąda, abyś posiadał hart ducha, to nie dlatego, abyś zdolny był do działania, ale dlatego, abyś mógł łatwiej znosić cierpienia.

Z tych to chyba powodów zakorzeniła się na świecie słabość, wydając ten świat na łup niegodziwców, którzy bezpiecznie nim władają, bo wiedzą, że ludzie, w trosce o dostąpienie raju, skłonni są bardziej do znoszenia krzywd niż do ich pomszczenia. Lecz jeśli świat jest zniewieściał, a niebo wydaje się bezsilne, nie przypisujemy za to winy nikomu innemu jak tym, którzy religię naszą pojęli na sposób próżniaków, a nie tak,

²² N. Machiavelli, *Rozważania*, I, 11, o.c., s. 274.

jak by wymagało tego męstwo. Gdyby bowiem zwrócili oni uwagę na to, że religia nasza pozwala na wywyższenie i obronę ojczyzny, przekonali by się, że nakazuje nam ona tę ojczyznę kochać, czcić i sposobić się do jej obrony”²³.

Stąd konieczność właściwego rozumienia i nauczania prawd wiary, tak, by nie podważając dogmatów religii katolickiej wykorzystać jej nauki w dziele społecznej i politycznej reformy Włoch, niezbędnej dla ocalenia kraju.

Autor „Księcia” wierzy bezgranicznie w realność zjednoczenia Italii i możliwość zasadniczej reformy jej ustroju, przynoszącej wewnętrzny porządek i stabilność, a na zewnątrz zabezpieczenie przed ustawicznymi najazdami „barbarzyńców”. Będzie to niewątpliwie przewrót rewolucyjny, dokonany przy użyciu siły i na niej się przede wszystkim opierający, odsuwający od władzy dawne warstwy i sprzyjający nowym grupom społecznym, opierającym swą siłę nie tyle na przywilejach stanowych, co na potędze pieniądza. Polityczna i moralna pozycja kurii rzymskiej ma być wykorzystana w celach narodowych i patriotycznych, a silna narodowa armia ma stać na straży zaprowadzanych zmian.

Machiavelli był całkowicie przekonany o zasadności swych koncepcji i o ich realności. Sądził, że Italia w pełni dojrzała do zjednoczenia i reformy swego ustroju, byle tylko znalazł się ktoś, kto jej będzie przewodzić w tych poczynaniach i umiejętnie wykorzysta w tym celu istniejące możliwości.

W sławnym XXVI rozdziale „Księcia: „Wezwanie do objęcia przewodnictwa w Italii i uwolnienia jej z rąk barbarzyńców”, zwanym czasami „Marsylianką XVI wieku”, wzywa Machiavelli w słowach pełnych uniesienia do przejęcia władzy w kraju, zjednoczenia go i zreformowania. Czas bowiem ku temu jest najwyższy, a warunki nadzwyczaj sprzyjające, gdyż: „[...] tyle rzeczy składa się na korzyść nowego księcia, iż wątpię — wyznaje pisarz — czy był kiedy czas bardziej do tego stosowny”.

Powołany do uleczenia ojczyzny nie powinien się wahać nowy książę z przejęciem władzy, albowiem „żadna rzecz nie przynosi mężowi, który świeżo wyrósł, takiej chwały, jak nowe prawa i nowe urządzenia przez niego stworzone. Gdy one są dobrze ułożone i mają w sobie cechy wielkości, zjednują mu poważanie i podziw, a w Italii nie brak warunków do zaprowadzenia każdej formy. Jest tu wielka moc w członkach, byle jej w głowach nie brakowało [...]. Nie powinno się przeto pomijać tej sposobności, aby Italia po tak długim czasie ujrzała swego Zbawiciela”²⁴.

Rzeczywistość nie potwierdziła jednak tych jego nadziei i oczekiwań. Zresztą nawet jego najbliżsi przyjaciele, czynni politycy owych czasów,

²³ Ibidem, II, 2, s. 394.

²⁴ N. Machiavelli, *Książę*, XXVI, o.c., s. 226 - 229

nie dzielali jego wiary i krytycznie odnosili się do jego koncepcji. Francesco Guicciardini, znakomity polityk florencki, wieloletni gubernator ziem państwa kościelnego, pisał w liście do Machiavellego z 18 maja 1521 r.: „[...] byliście zawsze ut plurimum, pełni lekceważenia do panujących powszechnie sądów i odkrywca rzeczy nowych a niezwykłych”²⁵.

Nie ma jednak również i on żadnych złudzeń, gdy chodzi o istotę i charakter władzy państwowej. „Wszystkie państwa — stwierdza on — jeśli ktoś przyjrzy się ich początkom, opierają się na przemocy i nie ma żadnej władzy, która byłaby legalna, od republik poczynając, [...] nie stanowi tu wyjątku także władza cesarska, opierająca się na tradycji władzy Rzymian, była ona bowiem rezultatem bezprawia większego niż jakiegokolwiek inne; nie naruszają tej reguły także księża, przemoc których jest podwójna, jako że by trzymać w podporządkowaniu innych, posługują się oni orężem świeckim i duchownym”²⁶.

Szczególnie ostro potępia F. Guicciardini kurie rzymską i prowadzoną przez nią politykę. „Nie można — stwierdza on — wypowiedzieć się o dworze rzymskim na tyle krytycznie, by nie zasługiwał on na ocenę jeszcze ostrzejszą, jest bowiem hańbą, siedliskiem wszystkich występków i sromotą świata”²⁷.

Z nie mniejszą siłą niż Machiavelli krytykuje także F. Guicciardini nosicieli władzy we Włoszech za brak u nich troski i umiejętności właściwego wykonywania władzy, „[...] powierzonej im dla dobra powszechnego” (*la potestà concessuta loro per la salute comune*).

Już w pierwszych słowach „Historii Italii” obarcza Guicciardini ksiąząt włoskich winą za wezwanie w 1494 r. wojsk francuskich do Włoch, co stało się powodem wieloletnich nieszczęść i niezliczonych klęsk. Sprawujący władzę zapomnieli o tym, że ich decyzje źle podjęte im samym mogą przynieść szkodę, zawsze zaś będą niekorzystne dla narodu, który odczuje na sobie najcięższe skutki ich błędów.

Nie wynika jednak bynajmniej z tego, że jest Guicciardini zwolennikiem rządów ludu i demokratycznej formy państwa. O tego rodzaju rządach wyraża się on nieustannie krytycznie, obarczając lud wszelkimi wadami i występkami. Nie podziela też opinii Machiavellego o zaletach rządów, w których lud sprawuje władzę, nie wierząc w jakiegokolwiek predyspozycje ludu w tym zakresie, czemu daje wielokrotnie i jednoznacznie wyraz zwłaszcza w swych słynnych *Ricordi*. „Kto mówi: lud — pisze

²⁵ N. Machiavelli, *Lettere*, Milano 1961, s. 408, nr 180. Francesco Guicciardini a Niccolò Machiavelli, Modena 18 maggio 1521.

²⁶ F. Guicciardini, *Ricordi* (edizione critica, a cura di Raffaele Spongano), Firenze 1951, s. 57.

²⁷ F. Guicciardini, *Considerazioni intorno ai Discorsi del Machiavelli sopra la prima deca di Tito Livio*, cap. XII, w: *Opere* (a cura di Vittorio de Caprariis), Milano 1953, s. 340.

w nich — ma na myśli prawdziwego szaleńca, jest to bowiem monstrum pełne namiętności i błędów, którego chępliwe sądy są tak dalekie od prawdy, jak odległa jest, zdaniem Ptolemeusza — Hiszpania od Indii”. W innym zaś ustępie stwierdza: „Kto mówi lud, chce w rzeczywistości powiedzieć — oszalałe zwierzę pełne tysiącznych błędów i sprzecznych pragnień, bez smaku, bez wyczucia, bez stałości”²⁸.

Problemom wartości, zalet i możliwości ustanowienia różnych form władzy poświęca F. Guicciardini zakończony w 1526 r. traktat *Del reggimento di Firenze*, w którym w formie dialogu analizuje wypadki, jakie rozegrały się we Florencji po wypędzeniu z niej w 1494 r. Piera de Medici i w którym postuluje konieczność gruntownych zmian w dziedzinie sprawowania władzy. Jak zaznacza, nie traktuje w nim o żadnym „rządzie wymyślonym, który o wiele łatwiej przedstawić w księgach niż zrealizować w praktyce, jak to miało miejsce z „Państwem” Platona”²⁹. Analizuje w tym dziele z rozważą i na podstawie faktów zalety i niedostatki każdej z form władzy, biorąc pod uwagę zarówno naturę i pragnienia ludzi jak też możliwości ich realizacji.

Chociaż rządy jednostki wydają mu się lepsze niż ustrój demokratyczny, opowiada się przecież, podobnie jak i Machiavelli, za mieszaną formą państwa, łączącą w sobie harmonijnie element władzy jednostkowej, wybranej mniejszości i ogółu pełnoprawnych obywateli. Widząc ujemne strony zarówno w jednostkowych rządach Medyceuszy jak i w demokratyzmie Savonaroli, najlepszy wzór organizacji władzy upatruje w Wenecji, szczerze stwierdzając, że każda akcja polityczna nikle ma szanse realizacji, jeśli nie poparta zostanie efektywnym przymusem.

Daleki jest jednak od wiary Machiavellego w możliwość realizacji pragnień i zamierzeń ludzkich, chociaż widzi konieczność przeprowadzenia gruntownych zmian politycznych we Włoszech, gdzie nie obejdzie się bez użycia przymusu. „Trzy rzeczy — wyznaje w *Ricordi* — chciałbym ujrzeć przed swoją śmiercią, wątpię jednak, choćbym nawet miał żyć długo, czy którąś z nich zobaczę: jest to sprawnie funkcjonujący ustrój republikański w naszym mieście, Italia uwolniona od wszystkich barbarzyńców i świat wyzwolony od tyranii tych nikczemnych księży”³⁰.

Niewielkie są na to szanse, ponieważ, jak wyjaśnia Guicciardini w innej „Uwadze”, sukces w działaniu i przedsięwzięciach bynajmniej nie jest wyłącznie zależny od tego, kto ma słuszość czy prawo. Codzienne fakty pokazują, że o sukcesie bardziej decyduje siła, szczęśliwy zbieg okoliczności czy chytryść niż zasadność bądź sprawiedliwość³¹. Stąd też oportunistycznie radzi Guicciardini swym ewentualnym czytelnikom: „Proś-

²⁸ F. Guicciardini, *Ricordi*, s. 152.

²⁹ F. Guicciardini, *Opere*, vol. VII, Bari 1929 - 1936, s. 99.

³⁰ F. Guicciardini, *Ricordi*, s. 239.

³¹ Ibidem, s. 159.

cie Boga, byście zawsze mogli się znaleźć po tej stronie, która zwycięża, korzystać bowiem będziecie ze sławy sukcesów, mimo że wcale nie przyczynialiście się do zwycięstwa; jak też i przeciwnie, kto się znajdzie tam, gdzie się przegrywa, ściągą na siebie winę za rzeczy, w zaistnieniu których nie było jego najmniejszego udziału”³².

Sceptycyzm Guiciardiniego zbiegał się ze zmierzchem włoskiej pomyślności renesansowej, podciętej w następstwie wojen między ówczesnymi potęgami o zwierzchnictwo nad Italią. Zrozumienie konieczności gruntownej reformy kraju występuje z podobną siłą u myślicieli włoskich przełomu XV - XVI w., wiara jednak w realność tych zamierzeń maleje wraz z pogłębiającym się zahamowaniem pomyślności ekonomicznej Włoch i jej kwitnącej cywilizacji humanistycznej.

JAN MALARCZYK (Lublin)

LES PENSEURS ITALIENS DE LA RENAISSANCE S'EXPRIMENT SUR LE BESOIN DU RENVERSEMENT RÉVOLUTIONNAIRE EN ITALIE

Résumé

La période du pouvoir de Laurent le Magnifique de Médicis (1469 - 1492) fut considérée par des contemporains comme époque de la plus grande prospérité de cette ville et d'abondance des Etats italiens. Cependant l'opposition contre le pouvoir autocratique devenait de plus en plus intense aussi bien en Florence que dans l'Italie entière. La crise socio-politique progressait en se manifestant bientôt avec toute sa force.

Jerôme Savonarole, moine italien, comme premier s'attaqua aux conditions en Florence, en Italie et dans l'Eglise romaine. Il a fait dans ses sermons la critique du système de gouvernement en Florence. Il contribua à l'institution du pouvoir républicain, démocratique; prit l'initiative de plusieurs réformes sociales et politiques; appelait à user de violence en cas de résistance des adversaires des réformes. Savonarole envisageait la convocation du concil général pour exécuter une réforme fondamentale de l'Eglise, renverser Alexandre VI et nommer un nouvel pape. Sa mort tragique, le 23 mai 1498, mit fin à la réalisation de ces intentions.

Nicolas Machiavelli (1469 - 1527) qui prêtait une oreille attentive aux sermons de Savonarole, tirant la conclusion de ses expériences, proclame la nécessité de posséder des forces indispensables contre la résistance des adversaires de la réalisation des réformes. Selon Machiavelli la nécessité des profondes transformations sociales et politiques en Italie est évidente. Parmi les habitants de l'Italie la corruption est générale; institutions politiques n'ont plus l'habitude d'exercer leurs fonctions.

Dans la situation où la société est dépravée et les dominants ne sont pas capables d'exécuter des réformes indispensables, l'activité radicale, appuyée sur

³² Ibidem, s. 188.

l'usage de violence, et pas sur la tradition ou sur le droit, est de rigueur. „Les moyens habituels — dit Machiavel — sont tout à fait insuffisants et même nuisibles; il faut recourir aux moyens extraordinaires, c'est-à-dire à la violence et à la force des armes, et il faut surtout s'emparer du pouvoir dans l'Etat et savoir gouverner à sa façon". (*Considérations...*, I,18).

Avec la foi dans des forces et des possibilités d'individu, Machiavel est certain qu'un éminent homme d'Etat peut réformer l'Italie et préserver ce pays qui court à sa perte. Pour le bien de sa patrie et pour le bien public, il ne doit pas hésiter de s'emparer du pouvoir et en gouvernant appliquer des mesures exceptionnelles.

Ce fait va être évidemment un renversement révolutionnaire, exécuté en usant la violence et en s'appuyant sur la force. Cet homme éminent va éloigner du pouvoir l'ancienne classe et va être favorable aux nouveaux groupes sociaux qui ne s'appuient pas sur des privilèges de son état mais sur la puissance de l'argent. L'autorité politique et morale de la curie de Rome devrait être mis à profit dans les buts nationaux et patriotiques. La puissante armée nationale va être en garde des transformations introduites.

En réalité les projets des réformes proclamées furent impossibles à réaliser. La plupart des écrivains politiques de l'Italie et tout particulièrement Fr. Guicciardini (1483 - 1540), qui avait aussi le jugement défavorable sur la réalité sociale et politique de l'Italie, ne croyait pas aux transformations fondamentales dans le pays et critiquait la foi et l'espoir non fondés.

